

Po jednej stronie stali wałkonie, po drugiej przeciwległej stal
i chuje
Pomiędzy nimi siedzieli imbecyle i to właśnie do nich mówił Hen
ryk Wujek
Mówił wyraźnie i bardzo powoli, imbecyle jednak nic nie rozumie
li
"Papież przyjedzie i pobłogosławi" – na Wujka mowę swą odpowied
ź mieli

Czy to normalne? Czy tak się teraz dzieje?
Że prosto w oczy moje mi się śmiejesz?
Czy to normalne? Czy czasy tak stanowią?
Że w moim domu na mój dywan pluja?

Wałkonie spali lub gazety czytali, po drugiej stronie zapanował
chaos
Rozeszły się wieści, że dawać będą jeszcze, tyle ile do kieszen
i się zmieści
Henryk Wujek próżno o spokój błagał, w tym bajzlu nikt go słuch
ać nie chciał
Zrezygnowany w końcu opuścił swoje włości, cofnął się w imię so
lidarności i miłości

Czy to normalne? Czy tak się teraz dzieje?
Że prosto w oczy z moich praw się śmiejesz?
Czy to normalne? Czy to są czasu znaki?
Że uczą mnie jak kochać swe dzieciaki?

Czy to normalne? Czy tak się teraz dzieje?
Że prosto w oczy z moich praw się śmiejesz?
Czy to normalne? Czy to są czasu znaki?
Że uczą mnie jak kochać swe dzieciaki?

Czy to normalne? Czy tak się teraz dzieje?
Że prosto w oczy moje mi się śmiejesz?
Czy to normalne? Czy czasy tak stanowią?
Że w moim domu na mój dywan pluja?

Czy to normalne? Czy tak się teraz dzieje?
Że prosto w oczy z moich praw się śmiejesz?
Czy to normalne? Czy to są czasu znaki?
Że uczą mnie jak kochać swe dzieciaki?